

Jeśli dysponujemy dobrą dokumentacją fotograficzną, mamy szansę na indywidualne rozpoznawanie włochatek.



dr Romuald Mikusek

ornitolog, członek Zarządu OTOP, specjalista ds. ochrony przyrody w Parku Narodowym Gór Stołowych

# WŁOCHATKA

**W**łochatkę *Aegolius funereus* częściej usłyszymy, niż zobaczymy, gdyż jest to sowa prowadząca wybitnie nocny tryb życia. Jeśli jednak uda nam się wypatrzeć w nocy czy o zmierzchu na tle nieba sylwetkę siedzącej gdzieś na gałęzi sowy, wielkości kwiczoła i o proporcjonalnie dużej głowie, możemy być niemal pewni, że stymy oko w oko z włochatką.

W lepszym świetle dostrzeżemy być może jasną twarz otoczoną ciemną, kontrastową obwódką, żółte oczy oraz uniesione – jakby w wyrazie zdziwienia – brwi. Samica jest większa od samca, jednak różnica ta jest widoczna jedynie przy bezpośrednim porównaniu ptaków obu płci, szczególnie w sezonie lęgowym. Jest jeszcze silniej wyrażona w masie ciała, dlatego mamy duże szanse, by określić płeć schwytanego ptaka.

## Pupupanie, ćwierkanie, piskanie...

Wśród głosów włochatki wyróżnia się szczególnie ten jeden – donośny głos terytorialny samca, zwany też godowym lub reklamowym. Dźwięczne pohukiwania, a właściwie „pupupania”, słychać z odległości kilku kilometrów, a w pogodne noce jest to często jedyny głos, jaki dociera do naszych uszu niezakłócony. To jego nasłuchujemy, żeby zlokalizować rewir włochatki w marcu i kwietniu. Samiec może odezwać się nim setki razy w ciągu jednej nocy i wiele tysięcy razy w sezonie.

Włochatkę cechuje jednak znacznie szerszy repertuar dźwięków, z tego około szesnastu zaliczymy do „podstawowych”. Oprócz nich mamy też różne warianty ćwierkania, piskania, piania, skrzypienia, krakania itp. Ważną cechą jest również to, że choć jej pieśń godowa wydaje się mało skomplikowana i schematyczna, to jednak głębsza analiza nagrania zobrazowanego na sonogramie wskaże nam bezbłędnie, czy mamy do czynienia z tym samym osobnikiem. Głos samca jest zarazem jego markerem, czymś takim jak indywidualny znacznik.

## Gatunek wdzięczny dla badaczy

Nie wykluczam, że włochatka jest najlepiej poznaną sową europejską, prawdopodobnie lepiej nawet niż pójdz-

ka czy pospolity puszczyk zwyczajny. Nie wynika to wcale z faktu, że jest najpospolitsza, bo spośród 15 gatunków sów europejskich plasuje się gdzieś pośrodku pod względem liczebności. Jej populacja w Polsce szacowana jest na 1200–1400 osobników. Co sprawiło, że stała się taką gwiazdą dla badaczy sów? Odpowiedź nie jest zbyt romantyczna, gdyż podobnie jak w przypadku świetnie zbadanej mucholówki żałobnej, dzieje się tak ze względu na łatwość w dostępie do materiału badawczego. Populacje poddane intensywnym obserwacjom (głównie w Skandynawii i w Czechach) gniazdowały w budkach, wieszanych na tyle nisko, by umożliwić badaczom łatwy dostęp do nich, ale też nie nazbyt nisko, by utrudnić wandalom i kunom ich niszczenie czy pładrowanie. Co ciekawe – nigdy nie zanotowano przypadku opuszczenia gniazda przez samicę włochatki z powodu kontroli gniazda, a nawet po jej schwytaniu w samej budce. Gatunek ten toleruje wszelkiego rodzaju sprzęt typu kamery, czujniki, sensory itp., dzięki czemu każde z gniazd może być łatwo monitorowane, a pisklęta poddawane regularnym kontrolom czy pomiarom. Słowem jest to bardzo wdzięczny gatunek dla ornitologów. Budki są wieszane w rejonach silnie eksploatowanych przez człowieka, na przykład w młodych lasach albo w miejscach zmienionych w wyniku katastrof ekologicznych (wymieranie świerka, huragany). W warunkach naturalnych włochatka najczęściej zasiedla dziuple wykute przez dzięcioła czarnego. Są zwykle dobrze dostępne i dość łatwo je wykryć. Jednak niekiedy wykorzystuje inne naturalne wnęki, które są znacznie trudniejsze do znalezienia.

## Gdzie szukać sowy celebrytki

W Polsce mamy obecnie sporo stanowisk włochatki, szczególnie w Sudetach i Beskidach oraz w pasie Pomorza i na Nizinie Północnopodlaskiej. Wydawałoby się, że wraz z postępującym ociepleniem klimatu borealne gatunki, do których należy też włochatka, skurczą zasięgi i zmniejszą liczebność w południowym areale. Jednak naszą bohaterkę, ze względu na dużą mobilność, postrzeżać trzeba bardziej jako obywatelkę świata. To wytrawny wędrowiec, bez jednej ojczyzny i ukierunkowanych destynacji, dlatego miejsca jej pojawienia się są nierzadko zaskakujące.





Włochatki w tzw. drugim upierzeniu (mesoptile) są najciemniejszymi sowami europejskimi w tej szacie.



Dziupła dzięcioła czarnego w sośnie o eliptycznym kształcie to idealne miejsce do rozrodu.

foto: Romuald Mikusek

foto: Mirosz Kowalewski

Obserwacje i badania sów w naszym kraju są od jakiegoś czasu dość popularne. Ukazało się wiele publikacji, w tym także poradników, które ułatwiły wykrywanie tych ptaków. Dzięki powszechności fotografii cyfrowej można poznawać ich życie, zaznajamiać się z głosami za pomocą płyt czy nagrań dostępnych na stronach internetowych, a wydarzenia takie jak cykliczna „Noc Sów” popularyzują wiedzę o tych ptakach. Z pewnością już samo bycie sową czyni włochatkę celebrytką. Siarczysto żółte oczy i dźwięczny głos to niejedyne cechy szczególne. Sowa ta dopuszcza człowieka całkiem blisko, a jeśli przekroczymy niewidzialny dystans ucieczki, oddala się nieśpiesznie, wciąż pozostając w zasięgu naszego wzroku. Podczas tych magicznych spotkań możemy choć przez chwilę poczuć to, co dawni odkrywcy dziewiczych wysp.

Włochatkę wciąż możemy spotkać w siedliskach nietypowych i tam, gdzie wcześniej nikt jej nie notował. Regularnie jest chwyтана w siatki na obozach obrączkarskich zlokalizowanych od gór aż po morskie wybrzeże. Nie jest jednak tak, że jak już się gdzieś osiedli, to będziemy mo-

gli ją obserwować regularnie. Nierzadko pojawi się na rok czy dwa lata, po czym znika na wiele lat lub nie pojawia się w danym miejscu już nigdy. To „znikanie” w ostatnich latach jest niestety coraz częstsze, nawet na terenach, dla których włochatka była gatunkiem kluczowym w chwili objęcia ich ochroną prawną (np. jako Natura2000). Jest to o tyle problematyczne, że po zaniku populacji włochatki w danym miejscu, tracimy jeden z ważnych argumentów na rzecz ochrony takiego obszaru.

Obraz rozmieszczenia i liczebności włochatki, który sumuje dane z długiego okresu badań, obarczony jest dużym błędem i w konsekwencji nazbyt optymistyczny. Co jest powodem tej niestabilnej sytuacji? Kluczowa jest tutaj działalność człowieka, szczególnie na obszarach poddanych silnej presji gospodarki leśnej. Z powodu obniżenia tzw. wieku rębego, zmniejsza się liczba drzew, które mogą służyć dzięciolom czarnym jako potencjalne miejsca wykucia dziupli, a z kolei prawne usankcjonowanie wycinki drzew w sezonie lęgowym jest bez wątpienia działaniem sprzecznym z ideą ochrony przyrody.

### Za pokarmem

Włochatka jest gatunkiem sowy o dość złożonej strategii wędrówkowej. Może być nomadem (przemieszcza się w różnych kierunkach i na zmienną odległość), czasem przyjmuje strategię gatunku inwazyjnego (wiele ptaków pojawiających się jednocześnie na danym obszarze), a innym razem nie rusza się z miejsca, w czym przodują szczególnie samce. Z danych o ptakach obrączkowanych wiemy, że fińskie samice mogą pokonywać do 600 km, zaś samica włochatki z Norwegii gniazdowała w różnych latach w odległości 780 km! Nie bez przyczyny możemy spotkać ten gatunek aż na trzech kontynentach: w Europie, Azji i Ameryce Północnej, a w całym obszarze zasięgu jest reprezentowany przez osiem podgatunków.

Głównym czynnikiem determinującym kierunki przemierzania się i okresy przebywania włochatki w poszczególnych rejonach jest niestabilność bazy pokarmowej. Można powiedzieć, że to małe ssaki leśne decydują, jak ma wyglądać życie włochatki. Ponad 90 proc. jej po-

karmu stanowią małe gryzonie o wadze do 50 g. W warunkach krajowych w menu włochatki pojawiają się przeważnie nornice leśne i norniki (na północy i wschodzie naszego kontynentu nornik wschodnioeuropejski *Microtus levis*), ale także inne gryzonie, z myszami i ryjówkami włącznie. Pokarmem uzupełniającym są ptaki, owady i płazy. W Europie zarejestrowano w jej pokarmie 47 gatunków ssaków. Jeden z samców w Górach Stołowych, przy którego gnieździe powiesiłem fotopułapkę, przynosił samicy przeważnie orzesznice. Zapewne skorzystał na ochronie tego pilcha, jaką się tu prowadzi, w postaci wieszania sztucznych miejsc lęgowych.

### Łowca gryzoni

Wykazano doświadczalnie, że włochatka prawdopodobnie nie ma możliwości widzenia moczu ssaków w ultrafiolecie (UV), co pomogłoby jej bezbłędnie znajdować bogate w gryzonie refugia. Nie wiemy, dlaczego nie posiadała tak ważnej zdolności, którą ma wiele innych dra-



pieźników. Być może właśnie z powodu dawnej przewidywalności pojawów albo dlatego, że jest perfekcyjnym słuchowcem i dzięki silnej asymetrii aparatu słuchowego namierza ofiary z niebywałą precyzją. Czaszka włochatki najczęściej obrazuje ten sowy fenomen w podręcznikach i na rysunkach, choć pod tym kątem jest raczej skrajnym wyjątkiem niż reprezentantem większości Strigiformes.

Jako łowca wykorzystuje technikę *sit-and-wait* – wciąż kręcąc głową niczym obrotowa antena parabolicznego radaru wykrywającego aktywność wroga, czeka cierpliwie, wyczulona na najmniejsze szmery. Jeśli nic się nie dzieje przez dłuższy czas, wówczas przenosi się na inne drzewo. Potrafi też dość skutecznie wykorzystywać swoje długie skrzydła, unosząc je wysoko w wolnym locie patrolowym nad uprawami czy zrębami. Nierzadko zawisa, a jej lot przypomina wtedy bardziej polującego myszołowa niż szybkie trzepotania pustułki.

Przy coraz cieplejszych zimach, obserwowane dawniej regularne cykle pojawiania się gryzoni właściwie zanikły. Obserwujemy sytuacje, gdy sowy zjawiają się w jakimś miejscu, zachowując się jak lęgowe, jednak nie gniazdują tam z powodu deficytu pokarmowego. Nie ma co tracić energii na popisy wokalne, gdy nie ma co jeść. Jeśli jednak samiec włochatki natknie się na obfitujący w pokarm obszar i znajdzie odpowiednią dziuplę po dzięciole, jego szanse bycia ojcem silnie wzrastają. W takich przypadkach z jednego miejsca możemy usłyszeć nawet kilka nawołujących godowo samców. Teraz wystarczy tylko zwabić samicę i upewnić ją, że niczego jej przy nim nie zabraknie. Karmienie samicy przez samca przed złożeniem jaj to rytuał, pokaz zdolności łowieckich, podpora emocjonalnej więzi między ptakami, ale też sposób na przygotowanie fizyczne partnerki do bycia wydajną matką. Lepiej, by nie traciła cennej energii na polowanie, a przy okazji siedzenia w pobliżu dziupli przekonuje się ona o bezpieczeństwie wyboru gniazda.

### Lęgi i wrogowie

Samica może złożyć w dziupli nawet 6–10 jaj, gdy dostępność pokarmu jest duża, i zaledwie 2–5, gdy o pokarm jest trudniej. Wahania mogą być też krótkookresowe, więc gdy rodzina jest syta, samiec wcale nie rezygnuje z nadarzającej się okazji, by coś upolować, nadwyżkę gromadząc w bezpiecznym, izolowanym miejscu. Rolę spiżarek pełnią w tym przypadku pobliskie dziuple i budki lęgowe, a często i same gniazda, gdzie pokarm pozostaje pod ręką. Łatwiej jest tu przypilnować z trudem zdobytego posiłku, gdyż amatorów nań jest w lesie niemało. Kuna – najczęstszy wróg włochatki – której uda się znaleźć lęg sowy, zje całą jego zawartość wraz z zapasami. To niestety ryzyko gniazdowania w obszernych dziuplach, a kuna to świetny wspinacz i detektyw, którego niełatwo jest oszukać. W wielu populacjach straty z powodu jej drapieżnictwa przekraczają 50 proc. Kuna po znalezieniu gniazda zapamiętuje jego lokalizację i regularnie do niego wraca. Strategią na przetrwanie jest zatem częsta zmiana miejsca gniazdowania, dlatego włochatki w jednym lokum lęgną się średnio nie



Wysiadująca samica staje w oknie dziupli, poszukując źródła niecodziennych odgłosów.

fol. Romuald Mikusek



W upierzeniu włochatek brak jest cech diagnostycznych, które pozwolą odróżnić samca od samicy.

fol. Romuald Mikusek



Ze względu na asynchroniczne klucie, różnica między najmłodszym i najstarszym z rodzeństwa może przekraczać nawet 2 tygodnie.

fol. Romuald Mikusek

dłużej niż trzy sezony. Warto jednak pamiętać, że kuna jest naszym rodzimym ssakiem drapieżnym, a wyścig z ofiarami, jakimi są włochatki, trwa w naszych lasach od tysięcy lat.

Włochatki nadrabiają straty nie tylko wysoką liczbą składanych jaj. Samica może zdezerterować, zanim pisklęta opuszczą gniazdo, by związać się z innym partnerem i wyprowadzić drugi lęg. W tym czasie młode pozostają pod opieką samca do chwili usamodzielnienia się, czyli jeszcze jakiś miesiąc po wylocie. Zdarzają się też przypadki, że jeden samiec przywabi w bardzo zasobne w pokarm miejsce dwie i więcej samic, jeśli uzna, że da radę je wykarmić. Samicom najczęściej bardziej kalkuluje się bycie częścią haremu niż związanie się z samotnym samcem z uboższą ofertą.

Wygląda na to, że obecnie włochatkom coraz trudniej odbić się od dna, więc istnieje ryzyko, że takiej liczby włochatek, jaką spotykamy teraz, za chwilę nie będzie. Coraz częściej zdarza się obserwować ptaki zajmujące dziuple, w których nie dochodzi do lęgów, albo pary, które ryzykują lęgi w miejscach suboptymalnych, narażonych na dużą presję drapieżników. Z pewnością możemy ten efekt złagodzić, a może nawet zatrzymać, szczególnie poprzez ochronę drzew dziuplastych oraz lasów zbliżonych do naturalnych, np. wprowadzając silne formy ochronne na nowych terenach.